

Stanisław Koziej

## KOMPETENCJE STRATEGICZNE STRON WOJNY W UKRAINIE

W wojnie w Ukrainie toczą się dwie wojny (bezpośrednia między Rosją a Ukrainą i proxy war między Zachodem a Rosją) i... trzy strony: Rosja, Ukraina i Zachód (USA, NATO, UE). Jak można skrótowo ocenić dotychczasowe działania strategiczne tych stron?

### Rosja

Rosja na poziomie strategicznym się skompromitowała. Można powiedzieć, że wykazała się zupełną astrategicznością. Jest to tym bardziej zaskakujące, że przed wojną np. wychwalany był strategiczny spryt Putina (nawiasem mówiąc zupełnie niezasłużenie), a szef Sztabu Generalnego gen. Gierasimow uznawany był za wybitnego teoretyka strategii, w tym wręcz twórcę doktryny wojny hybrydowej.

Tymczasem gdy doszło do wojny, kierownictwo polityczno-strategiczne Rosji zupełnie zwiodło. W planach wojennych całkowicie zignorowano podstawowe zasady strategii. Nie ma czasu na omawianie wszystkich wspomnę tylko o dwóch najważniejszych.

*Zaskoczenie.* Tu chyba tylko na poziomie politycznym udało się Putinowi wodzić za zwodźcę Macrona, Scholza czy Bidena prowadząc z nimi grę dyplomatyczną w sytuacji, gdy już podjął decyzję o agresji. Na poziomie strategicznym, w tym zwłaszcza strategii wojskowej, z zaskoczenia pozostało jednak chyba tylko... samozaskoczenie. Samozaskoczenie nieznaną przeciwnika, realiów politycznych i społecznych w Ukrainie, siły armii ukraińskiej i co chyba najbardziej wymowne – samozaskoczenie nieznaną swoją armią. Sun Tzu w grobie się chyba przewracał.

Do tego dochodzi przegrana w pojedynku informacyjnym z wywiadami zachodnimi (USA, WB). Na szeroką skalę acz dobrze celowane, wycieki informacji wywiadowczych i... nie wywiadowczych na temat ewentualnych planów, zamiarów i możliwości rosyjskich dezorganizowało prowadzenie kampanii wojennej.

*Druga zasada ekonomii sił.* Tu wykroczenia przeciw niej były wręcz drastyczne. Nie było żadnej koncentracji, żadnego skupienia sił w decydującym miejscu i czasie. Tu znowu Clausewitz się kłania. Rosja zastosowała w początkowym okresie wojny niespotykaną praktykę ofensywy... kordonowej. W sumie Rosja chciała wygrać wojnę z regularną armią przeciwnika metodami z pozimnowojennych ekspedycyjnych operacji interwencyjnych w państwach upadających (w Syrii, Libii, czy nawet w Ukrainie z 2014 roku). Nie przygotowała się zupełnie na potrzeby powracającej ery wojen międzypaństwowych.

Po klęsce kijowskiej i przegraniu początkowego okresu wojny nastąpiła pewna zmiana, ale pod presją czasu – wywołaną zmasowanym wsparciem w broń ciężką i amunicję Ukrainy przez Zachód – nie zdołano dobrze przygotować zgrupowań uderzeniowych do bitwy w

Donbasie. W rezultacie prowadzona jest przez Rosjan jak za czasów I wojny światowej: ataki czołowe wojska za wałem ogniowym.

Do tego dochodzą *błędy w dowodzeniu*. Początkowa próba dowodzenia operacją bezpośrednio z Moskwy przez Szefa Sztabu Generalnego skazana była od razu na niepowodzenie; szef Sztabu był bowiem w konflikcie interesów jako główny doradca prezydenta i jako wykonawca odpowiedzialny za realizację decyzji tegoż prezydenta. Nawiasem mówiąc to powinna być także nauczka dla nas, ponieważ także przewidujemy dzisiaj, że Naczelnym Dowódcą w czasie wojny ma być właśnie szef Sztabu Generalnego.

### **Ukraina**

W przeciwieństwie do Rosji Ukraina dobrze odrobiła lekcje z wojny w 2014 roku. Dobrze przygotowała armię wykorzystując do tego współpracę z NATO, przyjęła właściwą koncepcję obrony manewrowej, z dużą aktywnością na szczeblach taktycznych. Chyba najważniejsze jednak w tej wojnie po stronie ukraińskiej jest nadzwyczajny zryw obronny narodu, wola walki, mądrze i zręcznie wykorzystywana przez prezydenta Zeleńskiego, który okazał się właściwym człowiekiem we właściwym miejscu i właściwym czasie.

### **Zachód**

Podkreślić należy, że kolektywne struktury Zachodu – NATO i UE – zdają egzamin strategiczny w obliczu zagrożeń, jakie stworzyła pełnoskalowa agresja Rosji na Ukrainę. Ta pełnoskalowość chyba przesądziła o zdecydowanej reakcji Zachodu, słuszną obawą, że po ewentualnym zwycięstwie nad Ukrainą Rosja miałaby ogromną przewagę szantażową w nowej zimnej wojnie z Zachodem. Dlatego należy ją tam zatrzymać. Twarda postawa Ukrainy umożliwiła przyjęcie takiego celu.

Należy wspomnieć, że Zachód nie ustrzegł się też błędów w tej proxy war, jaką prowadzi z Rosją w Ukrainie. Na początku np. zupełnie niepotrzebnie oświadczył publicznie i kategorycznie, że nie wyśle swoich wojsk na Ukrainę. To błąd z elementarza odstraszenia. Nie mówi się przeciwnikowi w walce, czego na pewno nie zrobię, nawet wtedy, kiedy rzeczywiście nie mam zamiaru tego zrobić. To ułatwiło, dało swobodę Putinowi w realizacji jego eskalacyjnej doktryny.

Zamiast przyjmowania samoograniczeń i kreślenia dla siebie czerwonych linii Zachód powinien starać się ograniczać i komplikować swobodę Putina w jego grze na „drabince eskalacyjnej”, w wybieraniu takich szczebli eskalacji, które minimalizują w danej sytuacji jego ryzyko. Idzie o przyjęcie kontreskalacyjnej strategii wobec eskalacyjnej doktryny rosyjskiej. Nie może być tak, że w grze eskalacyjnej tylko jedna strona posługuje się instrumentami presji eskalacyjnej.

=====